

NASZE SPRAWY I SPRAWKI

MISTRZ PISMAKÓW 2014

CZERWIEC 2014

NUMER 10 (42)



NA DOBRY POCZĄTEK

Witamy wszystkich bardzo serdecznie w ostatnim w tym roku szkolnym numerze naszej gazety!

Czy wiecie, że Kaczka Dziwaczka ma już 75 lat?

W związku z obchodzonym obecnie Rokiem Jana Brzechwy i zorganizowaną z tej okazji przez naszą bibliotekę szkolną Nocą z Brzechwą, tematem przewodnim aktualnego numeru uczyniliśmy twórczość tego wybitnego, polskiego pisarza i poety.

Tak więc znajdziecie tu cytaty z wierszy i książek Jana Brzechwy, niecodzienny wywiad, wspomnienia z szalonej Nocy i rajdu „W poszukiwaniu Pana Kleksa” oraz informacje na temat niezwyklego pomnika, który niedawno został postawiony w Błoniu.

Jeżeli jednak myślicie, że to wszystko, o czym możecie przeczytać, to wiedźcie, że to nieprawda. ►



▲ Już po finale konkursu Forum Pismaków na dworcu kolejowym w Katowicach (czytaj na str. 15).

Tradycyjnie każdy w naszej gazecie znajdzie coś dla siebie, a nawet gdyby rzeczywiście nie znalazł, to ma szansę – może sam napisać artykuł na wybrany przez siebie temat i przesłać go do nas, a nawet od września nowego roku szkolnego włączyć się do działań naszej grupki redakcyjnej. Czekamy! ■

Mariola Siedlecka (opiekun redakcji)

W NUMERZE :

2 Na dobry początek

3 Lato w mieście

5 W poszukiwaniu Pana Kleksa

8 Cała Noc z Brzechwą

9 Wszystko dla dzieci

10 Tydzień z Teatrem

11 Wydałyśmy własne książki!

12 Ostatni bal

13 Najpiękniejsze są dni...

14 Radosny dzień z Gimnazjum Nr 1

15 Jak to było w Katowicach...

16 A ja jestem rodem z Błonia

16 Angielski wierszem malowany

16 Humor Pchły Szachrajki

17 Niebieska jak... żaba!

19 Czy tylko kawa po turecku i kebab?

20 Weekend w Italii

21 Moja Zawoja

22 Zamiast zagadki fotograficznej

Na stronie tytułowej:

Fot. na górze strony: Spotkanie z kłownami na przystanku trzecim w czasie rajdu „W poszukiwaniu Pana Kleksa” podczas Nocy z Brzechwą 2014.

Fot. po lewej stronie: Spotkanie z Królową Śnieżką i krasnoludkiem na przystanku szóstym rajdu.

Fot. po prawej stronie: Spotkanie z panią dyrektorem Aldoną Cyranowicz na przystanku dwunastym rajdu.

(fot. Aneta Domuracka)

WAKACYJNE ŻYCZENIA

Już wakacje! Życzymy Wam wielu radosnych i pięknych chwil, niecodziennych przygód i przeżyć, których nigdy nie chciałoby się zapomnieć...

Niezależnie, gdzie będziecie, w górach, nad morzem czy w domu, życzymy Wam udanego wypoczynku! ■

Redakcja

„I cóż powiecie na to, że już się zbliża lato?” (Jan Brzechwa „Przyjście lata”)

LATO W MIEŚCIE

W jednej z tegorocznych gazetek wspominałam zimowe półkolonie, w których uczestniczyłam. Tym razem chcę się podzielić z Wami fragmentami swoich wspomnień z półkolonii letnich.

Czasami zastanawiam się, kiedy jest fajniej – latem czy zimą i wyobraźcie sobie, że nie wiem – wydaje mi się, że zawsze jest super, choć z pewnością za każdym razem trochę inaczej.

Zdjęcie po prawej stronie zostało wykonane na moim pierwszym „Lecie”, w 2008 roku, w czasie zabaw integracyjnych w Puszczy Kampinoskiej. Ja, to ta mała dziewczynka z warkoczykami, druga od lewej strony. Miałam wtedy osiem lat. Kierownikiem półkolonii była pani Krystyna Sierakowska. ►



fot. Mariola Siedlecka

LATO 2008



LATO 2009

fot. Mariola Siedlecka

◀ Musiałam pokazać Wam te niedźwiadki. Są takie prześliczne! Jedną z naszych wycieczek na „Lecie w Mieście 2009” był wyjazd do ZOO w Warszawie. Każdego dnia odbywaliśmy podróż po świecie. Naszym hasłem było „W 10 dni dookoła świata, a nawet dalej!”.

Półkolonie były okazją do poznania kultur mieszkańców różnych kontynentów. Na przykład, w czasie Dnia Azjatyckiego, jedliśmy pałeczkami i nauczyliśmy się pisać po chińsku, w Dniu Afrykańskim tańczyliśmy przy muzyce egipskiej i wykonywaliśmy murzyńskie maski...

Naprawdę jest co wspominać, ale miejsca mi tutaj nie wystarczy...

Minął kolejny rok. Mamy gorące „Lato z Uśmiechem”. Tym razem szkoła zorganizowała aż trzy turnusy półkolonii i wszystkie były finansowane ze środków Unii Europejskiej uzyskanych przez Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia”. Ja byłam na turnusie pierwszym. Atrakcji mieliśmy mnóstwo! Zdjęcie obok wykonane zostało podczas całodniowej (!) wycieczki do Torunia. Nie tylko wyrabialiśmy pierniki, ale także oglądaliśmy w Planetarium seans o Kosmosie, badaliśmy, czy Krzywa Wieża jest bardzo krzywa i wraz z przewodnikiem zwiedzaliśmy Stare Miasto.

Byliśmy również w warszawskim ZOO, na rancho w Badowie Górnym, na basenach... ►



fot. Mariola Siedlecka

LATO 2010

► To były ostatnie półkolonie letnie, na których byłam. Podobnie jak w poprzednim roku odbyły się trzy turnusy organizowane przez Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia”.

Doskonale pamiętam dzień, w którym kąpaliśmy się w basenach termalnych w Mszczonowie (na zdjęciu obok). Do południa nic nie zapowiadało ładnej pogody. Kiedy byliśmy na rancho w Badowie Górnym, było pochmurno i padał deszcz. W drodze do Mszczonowa niespodziewanie na niebie pojawiło się przepiękne słońce i zrobiło się gorąco. Na zwykle tłumnym basenie, poza nami, nikogo nie było – nikt nie spodziewał się słonecznej pogody. Całą wodę mieliśmy więc dla siebie.



fot. Aneta Domuracka

LATO 2011



LATO 2012

fot. Aneta Domuracka

Rok temu uczniowie brali udział w zajęciach sportowych, uczestniczyli w pokazie ratownictwa medycznego, odwiedzili dzielnych strażaków. Dzięki uprzejmości Centrum Kultury uczestniczyli w dwóch seansach filmowych.

W ciągu dziesięciodniowego turnusu odbyło się pięć wycieczek. Półkoloniści doskonale bawili się w Hula – Kula, zwiedzali Stadion Narodowy, wędrowali po Starym Mieście szlakiem legend warszawskich. Korzystali też z uroków wody basenowej w Grodzisku Mazowieckim i podziwiali zbiory Muzeum Instrumentów Folkowych. ►

A jak będzie w tym roku?

Półkolonie „Witajcie w naszej bajce!” zorganizowano we współpracy ze Stowarzyszeniem „O Uśmiech Ucznia”. Zaplanowano je dla stu pięciu uczestników. Poza zajęciami na terenie Błonia odbędą się wycieczki: na basen do Pruszkowa i Mszczonowa, do Muzeum Kolejnictwa w Sochaczewie oraz Muzeum Etnograficznego i Domu Spotkań z Historią w Warszawie.

◄ Na drugim turnusie półkolonii letnich w 2012 roku jak zwykle nie brakowało dobrej zabawy, sportu i integracji. Uczestnicy byli aktorami w teatryku kukiełkowym z własnoręcznie wykonanymi kukiełkami, malarzami ulicznymi, sportowcami na turniejach sportowych, a także wybitnymi śpiewakami na festiwalu karaoke. Odwiedzili nowy komisariat policji i straży miejskiej, gdzie poznali tajemnice pracy policjantów i strażników. Byli na kilku ciekawych wycieczkach, na przykład w Farmie Iluzji w Mościskach, w Centrum Nauki „Kopernik” oraz na Starym Mieście i przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



LATO 2013

fot. Aneta Domuracka

A Wy jak sobie wyobrażacie swoje wymarzone półkolonie? Piszcie do nas: diamir72@o2.pl

Może pomożemy Wam spełnić Wasze marzenia? ■

Karolina

Informacja o programie „Lata w Mieście 2014” została przekazana nam przez p. Martę Marjańską.

„No, a teraz zażyjmy sobie piegów”. (Jan Brzechwa „Akademia Pana Kleksa”)

W POSZUKIWANIU PANA KLEKSA

W czasie czerwcowej Nocy z Brzechwą, jako redaktorka naszej gazety szkolnej, uczestniczyłam w rajdzie „W poszukiwaniu Pana Kleksa”.

Wszystko zaczęło się o godzinie 18.00. Wtedy do szkoły przyszli uczestnicy Nocy – trzecioklasiści. Przynieśli ze sobą śpiwory, piżamy i szczoteczki do mycia zębów.

Czy będą w ogóle spali tej nocy? - pomyślałam.

W szkole przywitał nas sam Pan Kleks (w tej roli niezastąpiony p. Piotr Kozieł). Jeden z jego uczniów Adaś Niezgódka (czyli Krzyś Pawlak z klasy 6c) przeprowadził z nim wywiad:

- W imieniu swoim i zgromadzonych tu uczniów serdecznie witam Pana, Panie Kleksie! Cieszymy się, że zgodził się Pan spotkać z nami i porozmawiać.

- I ja cieszę się, że Was spotykam.

- Zawsze zastanawiałem się, dlaczego do swojej Akademii przyjmuje Pan tylko chłopców z imionami zaczynającymi się na literę A? Z pewnością jest wiele innych, inteligentnych dzieci, które chciałyby chodzić do Pana szkoły, a ich imiona rozpoczynają się od pozostałych liter alfabetu.

- Autor opowieści o mnie, Jan Brzechwa, napisał, że to dlatego, że nie mam ochoty zaśmiecać sobie głowy innymi literami alfabetu. Czy to jednak cała prawda? Przecież nie mogę przyjąć wszystkich dzieci. Pomimo pompki powiększającej, którą bardzo lubię używać, moja Akademia nie pomieściłaby wszystkich. Przyjmuję chłopców, bo sam jestem chłopcem, z imionami na literę A, bo sam noszę imię na literę A – Ambroży.

- Czy uczniowie sprawiają czasem Panu problemy?

- Nawet jeżeli czasem tak bywa, zawsze udaje się nam je pokonywać.

- Co Panu najbardziej podoba się w uczniach Akademii?

- Są bardzo pomocni. Zawsze mogę na nich liczyć.

- To prawda, że w Pana szkole można się uczyć tak nadzwyczajnych przedmiotów, jak kleksografia?



fot. Aneta Domuracka

- Tak. Moi uczniowie nie piszą długopisami, tylko piórami z atramentem. Kleksy zdarzają się im więc bardzo często. Chyba największym z nich jestem ja.

- Czego Pan jeszcze uczy swoich uczniów?

- Uczę ich tego wszystkiego, co sam wiem i umiem. Miałem kiedyś świetnego nauczyciela. Znać go zresztą. To doktor Paj – Chi – Wo.

- Czy to prawda, że w Pana szkole nie ma ocen?

- Oj, oceny nie są nikomu do niczego potrzebne. Moi uczniowie w nagrodę za solidną naukę otrzymują wiedzę i umiejętności. Za szczególną odwagę dają im piegi, które świetnie wpływają na rozum i chronią przed katarem.

- Podobno jest Pan świetnym kucharzem. Jaką potrawę chciałby Pan nam polecić?

- Fantazja dzieci nie ma granic. Można mieszać smaki, robić eksperymenty z kolorami produktów. Oby tylko były bezpieczne, by nikomu nie zaszkodziły.

- Czy często przyjmuje Pan gości? Chętnie byśmy się wybrali do Pana.

- O, tak! Bardzo lubię odwiedziny przyjaciół. W sąsiedztwie Akademii leży Królestwo Baśni. Jego mieszkańcy czasem mnie odwiedzają. I wy możecie poczuć się zaproszeni.

- Ogromnie dziękujemy. Bardzo chętnie wejdziemy do Pana bajki. ►

► Po rozmowie z Panem Kleksem zaczęły się szalone tańce przy muzyce z filmu „Akademia...”. Nawiasem mówiąc, czy wiecie, że to nasza szkoła okazała się baśniową Akademią?

Kiedy my sobie wesoło tańczyliśmy, stała się straszna rzecz. Nie wiadomo jak, nie wiadomo kiedy, zaginął Pan Kleks! Po prostu zniknął, „przepadł jak kamień w wodzie”.

Adaś Niezgódka powiedział nam, że Pana Kleksa trzeba koniecznie odnaleźć. Aby zwiększyć szansę odnalezienia naszego bohatera, podzieliliśmy się na grupy.

- Skoro jesteście w baśniowej szkole, to Pana Kleksa znajdziemy w sali, której zwykle nie możemy zobaczyć – bardzo logicznie nam podpowiedziano. Dla ucznia „Dwójki” to jednak nic trudnego. Jaka to sala? Oczywiście „jedenastka”!

W niewidzialnej na co dzień sali nr 11 znaleźliśmy... nie, nie Pana Kleksa, ale jego narzędzia pracy: pompkę powiększającą, senne lustro, „trzecie oko” oraz „geograficzną” piłkę. Przy tych rekwizytach odkryliśmy kartkę z informacją: „Odbierzcie na poczcie list ode mnie. Pan Kleks”.

Tak więc chcąc – nie chcąc, wyszliśmy ze szkoły i udaliśmy się na pocztę. Tam spotkaliśmy listonosza, który podał nam list:

Gdzieś, nie wiadomo gdzie, 6 czerwca 2014 r.

Drogie Dzieci!

Czy znacie bajkę o mnie? Czy chcielibyście znaleźć się w moim świecie? Dzisiaj macie taką możliwość!

Nie martwcie się, że zaginąłem. Na pewno mnie odnajdziecie. Zanim jednak to się stanie, czeka Was mnóstwo przygód, bo w moim świecie nigdy nie jest nudno. Czekam na Was Dziewczynka z Zapałkami i Królewna Śnieżka, i księżniczka zamieniona przez złego czarodzieja w żabkę, i Doktor Pai – Chi – Wo, a nawet Kaczka Dziwaczka oraz wielu innych niezwykłych bohaterów.

A teraz już pora ruszać w dalszą drogę.

Przed Wami kolejna zagadka.

Który wiersz napisał autor bajki o mnie?

Ten wiersz wskaże Wam miejsce następnego przystanku. (...)

*Z poważaniem,
Ambroży Kleks*

Po odgadnięciu tytułu wierszyka „Małpy”, wyruszyliśmy do Małpiego Gaju. To mały, ale gęsty laszek koło placu targowego. Dawniej można było w nim się bawić, a niektórzy nawet chodzili tam na wagary.

Przy Małpim Gaju spotkaliśmy kłownów, z którymi wykonywaliśmy przeróżne sztuczki cyrkowe, kręciliśmy hula – hop, żonglowaliśmy piłeczkami.

Otrzymaliśmy też literę do hasła i wskazówkę do dalszej drogi:

„Idźcie cały czas na południe, aż do bramy cmentarnej. Osobę, którą tam spotkacie, poproście o zapałki”.

Przy cmentarzu spotkaliśmy pana Hansa Christiana Andersena (na zdjęciu poniżej).

- Poznajecie mnie? Nazywam się Andersen. Dziwi was, że tutaj pełno śniegu (rzeczywiście, wokół była zima!), podczas gdy u was jest czerwiec i dojrzewają czereśnie. Prawda?

- Musicie zrozumieć, że wy jesteście z zupełnie innej bajki. Po co tutaj przysłiście?

Jak to po co? Zrozumiałe, że po pudełko zapałek, nie? - pomyśleliśmy.

- Ach, to wy jesteście od Pana Kleksa! Bardzo lubię tego dziwaka. Zaraz dostaniecie pudełko zapałek.

Pan Andersen klasnął w dłonie i z ukrycia wyszła zziębnięta Dziewczynka z Zapałkami. Wziął od niej jedno pudełko zapałek i podał nam, mówiąc:

- Zanieście to Królowie Śnieżce. Może znajdzie tam Pana Kleksa. I nie martwcie się. Dziewczynka z Zapałkami jest biedna i zziębnięta, ale tylko na niby. Przecież to bajka. Wszystko jest w niej zmyślane i nieprawdziwe.



Dziewczynka uśmiechnęła się i pomachała ręką na pożegnanie, a pan Andersen dał nam literę hasła i przeprowadził nas przez mostek na drugą stronę Rokitnicy.

W parku przed następnym mostem nad Rokitnicą spotkaliśmy Szpaka Mateusza, który mówił tylko końcówki wyrazów. W zamian za opowiedzianą historię kleksowego Mateusza, otrzymaliśmy wskazówkę do dalszej drogi:

Rzejdźcie od unelem. Otem w orę o chodach. Kręcie w ewo a ost. Rzejdźcie ostem rosto. ►

► *Otem ajbliższą cieżką w ewo rzez asek. Ójǳcie o urtki d ajemniczego grodu. W gródku zeka a as Rólewna Nieżka.*

Wskazówkę szybko rozszyfrowaliśmy i poszliśmy do tajemniczego ogrodu Królowny Śnieżki.

Tam spotkaliśmy nie tylko królową, ale i radosnego, ciągle skaczącego, krasnoludka. Naszym zadaniem było ugotować z kolorowych szkiełek potrawę (którą mieliśmy zjeść już w szkole) i rozegrać mecz „geograficzną piłką”. Na koniec musieliśmy znaleźć ukrytą skrzynię i wybrać skarb dla siebie. Gwizdek przenosił do innego ogrodu, w którym zamiast kwiatków rosły cukierki. Klucz dawał nam rozwiązanie rebusu, który trzeba było odgadnąć u fryzjera. Naszyjnik mogliśmy podarować Królownie Żabce po odczarowaniu, aby chronił ją przed złym Czarodziejem. Monety zaś były bezwartościowe.

Przy ulicy Krasickiego czekał na nas Doktor Paj—Chi—Wo. Tam musieliśmy zabandażować rannego, rozszyfrować receptę dla Królowny Żabki (wskazującą nam dalszą drogę) oraz otrzymaliśmy po cennym piegu, chroniącym przed katarem.

Na nowo zbudowanym mostku przy ulicy Parkowej czekała na nas Królowna Żabka. Aby ściągnąć z niej zły czar, musieliśmy uzupełnić informacje na temat żab oraz wykonać żabi slalom.

Następnie, przed Przedszkolem z Oddziałami Integracyjnymi Nr 3 im. Jana Brzechwy znajdującym się przy ulicy Poniatowskiego, spotkaliśmy Kaczkę Dziwaczkę. Naszym zadaniem było uporządkowanie wersów piosenki „Kaczka Dziwaczka” (na zdjęciu poniżej) i zaśpiewanie całości. W zamian Kaczka powiedziała nam, że mamy iść do Golarza Filipa i przekazać mu prośbę z piosenki.



Filipa spotkaliśmy przy zakładzie fryzjerskim. Kiedy jednak poprosiliśmy go o kilogram sera, był bardzo zaskoczony i odpowiedział nam:

- *Kilogram sera u fryzjera?*

To, co wam dać mogę,

W nagrodę za trudną drogę,

To kolorowe pigułki,

Aby wzmocniły waszych włosów cebulki.

A jeżeli mój rebus rozwiążecie,

Wskazówkę do drogi dostaniecie.

Po zjedzeniu kolorowych pigulek i rozwiązaniu zagadki, udaliśmy się do sklepu obuwniczego. Przy sklepie spotkaliśmy Michała z wiersza „Siedmiomilowe buty”, trzymającego w ręku ogromne kalosze.

I tak za pomocą „siedmiomilowych butów”, „odwiedzając” różne miasta, doszliśmy do Błonia i do pani dyrektor Aldony Cyranowicz, która czekała na nas przy fontannie na Rynku.

Pani dyrektor zadała nam ostatnie zagadki, dotyczące zabytków naszego miasta, imienia i nazwiska burmistrza oraz godzin grania fontanny.

Jak myślicie, nasza wyprawa zakończyła się na błońskim Rynku? Przecież nawet nie znaleźliśmy Pana Kleksa!

Jednak nie. Po ułożeniu hasła ze zdobywanych liter, okazało się, że nasza droga prowadzi jeszcze do pasmanterii. Tak, dobrze przeczytaliście, do PASMANTERII.

Właśnie w sklepie pasmanteryjnym przy Rynku (przy okazji: mieści się on w najstarszej błońskiej kamienicy, zbudowanej w XVII wieku), czekał na nas sam Jan Brzechwa, autor licznych wierszy i powieści „Akademia Pana Kleksa” (w tej roli wystąpił pan Jerzy Wójcik).

A gdzie Pan Kleks? No, jak to gdzie? Z pewnością o tym czytaliście w „Akademii...”, może oglądaliście w filmie... Przecież zamienił się w guzik!!! Właśnie na pamiątkę tej przemiany każdy z nas otrzymał wybrany przez siebie guzik.

Na tym zakończył się rajd, ale uczestników czekała jeszcze moc wrażeń, już w szkole. I tak aż do rana... ■

Karolina

Spotkanie z Brzechwą odbyło się w nocy z 6 na 7 czerwca b.r. Prowadziły je panie bibliotekarki: Grażyna Gutkowska i Aneta Domuracka.

Co o Nocy z Brzechwą powiedzą sami Organizatorzy? Co trzecioklasiści robili po rajdzie? Czy to jednak była przespana noc?

O tym przeczytacie na następnej stronie gazety! Zapraszamy! ■ [red.]



CAŁA NOC Z BRZECHWĄ

W ciepły, piątkowy wieczór 6 czerwca uczniowie klas: 3e i 3f zostali wprowadzeni w bajkowy nastrój całonocnego spotkania, pełnego magii, niespodzianek i przygód. Za sprawą szczególnej dekoracji i specjalnie na ten wieczór ułożonego programu nasza szkoła przemieniła się w niezwykłą Akademię Pana Kleksa.

Gośćmi specjalnymi byli: Pan Kleks (w tę postać wcielił się nauczyciel wf – p. Piotr Kozieł), Adaś Niezgódka (w tej roli uczeń kl. 6c – Krzysztof Pawlak) oraz uczniowie Akademii: Bartek Ceraży, Krzysztof Mazur, Michał Proch, Łukasz Tomaszewski i Miłosz Zdun – uczniowie kl. 6c.

Na początku Adaś Niezgódka przeprowadził krótki wywiad z Panem Kleksem. Potem wszyscy śpiewali i tańczyli przy muzyce z teledysków z filmu „Akademia Pana Kleksa”. Nagle Adaś powiadomił wszystkich przez mikrofon o zaginięciu Pana Kleksa. Dzieci podzielone na grupy wyruszają na jego poszukiwanie. Pomagali im w tym uczniowie Akademii. Na trasie rajdu działy się rzeczy niezwykle! Na jego trzynastu przystankach dzieci spotykały swoich Rodziców, którzy świetnie wcielili się w role:

- * Listonosz – p. Renata Krzyżak;
- * Kłowni cyrkowi – p. Wioletta Balik i p. Urszula Kukułka;
- * H. Ch. Andersen + Dziewczynka z Zapalkami – p. Żukowska i Sara Łukiewicz z kl. 1 d;
- * Księżę Mateusz – p. Justyna Wodnicka;
- * Królewna Śnieżka z krasnalem – p. Mariola Siedlecka z synem Piotrkim z kl. 2 a;
- * Doktor Paj – Chi – Wo – p. Andrzej Cybruk;
- * Królewna Żabka – p. Sylwia Samsel;
- * Kaczka Dziwaczka – p. Beata Łukiewicz;
- * Golarz Filip – p. Aneta Florczak;
- * Michał z „Siedmiomilowych butów” – p. Robert Szklarski;
- * Pani dyrektor – p. Aldona Cyranowicz;
- * Jan Brzechwa – p. Jerzy Wójcik.

Spotkanie na ścieżkach rajdu Rodziców w przebraniach malowało na twarzach dzieci zdumienie, radość i poczucie szczęścia: - To moja mama! To mój tata!

Po wykonaniu wszystkich zadań, związanych z poszukiwaniem Pana Kleksa, dzieci wróciły do szkoły, gdzie czekały na nich kolejne bajkowe atrakcje:

* Spotkanie z podróżnikiem (p. G. Gutkowska), podczas którego dzieci wyciągały z plecaka podróżnika maskotki zwierząt, recytowały o nich wiersze i stały się ich opiekunami przez całą noc. Rysowały również portrety swojego ulubionego zwierzątka.

* Krótka, wesoła prezentacja o Janie Brzechwie, którego pogodne spojrzenie na świat widoczne jest w jego utworach – wierszach tryskających humorem; o człowieku, który zyskał przydomek „profesora serdecznego uśmiechu”.

* Spotkanie z Dobrą Wróżką (p. A. Domuracka), podczas którego dzieci, używając czarodziejskiego zaklęcia, odczarowywały tytuły wierszy.

* Zabawa „Muzyczna (magiczna) paczka”, przy której najwięcej było śmiechu i emocji związanych z rozpakowywaniem w rytm muzyki „nieskończonej” ilości pudełek, by w końcu dotrzeć do zawartości tego ostatniego.

Dzieci przeżyły pełną niespodzianek noc wykazawszy się odwagą i rozlicznymi umiejętnościami, zaliczając nocne harce bez uszczerbku na zdrowiu oraz odkrywając, że świat literatury jest po prostu piękny – tak brzmi treść PATENTU NIEUSTRASZONEGO CZYTELNIKA, który otrzymał każdy uczestnik na pamiątkę „Nocy z Brzechwą”.

Wspólna zabawa to szczególnie rodzaj integracji rodziców, dzieci i nauczycieli, którą promuje nasza biblioteka. Bibliotekarze, wykorzystując zacieśnione w ten sposób relacje z uczniami, mogą prowadzić wychowanie przez lekturę. Stanowi ono ważny składnik pedagogiki nastawionej na zbudowanie wewnętrznej harmonii człowieka. Jest to również skuteczny sposób ochrony dzieci przed negatywnymi skutkami współczesnego stylu życia.

Za udział w tym przedsięwzięciu serdecznie dziękujemy:

- pani dyrektor Aldonie Cyranowicz, która wspiera i niezawodnie uczestniczy w naszych akcjach;
- Rodzicom, którzy zechcieli przenieść się razem z nami w świat fantazji, by tym samym sprawić dzieciom ogromną radość;
- panu Piotrowi Kozieł za stylizację postaci Pana Kleksa;
- panu Jerzemu Wójcikowi za wcielenie się w postać samego Jana Brzechwy;
- paniom wychowawczyniom za współpracę, pomoc i zaangażowanie. •

Grażyna Gutkowska, Aneta Domuracka
(nauczycielki bibliotekarki)

Co mógłby powiedzieć o sobie wybitny, polski pisarz
Jan Brzechwa, gdybyśmy mogli z nim porozmawiać?

WSZYSTKO DLA DZIECI



fol. Aneta Domuracka

▲ W czasie czerwcowej Nocy z Brzechwą w roli autora baśni o Panu Kleksie wystąpił p. Jerzy Wójcik.



fol. wikipedia.pl (CC)

▲ Jan Brzechwa (właśc. Jan Wiktor Lesman) żył w latach 1900 – 1966.

- Jak wspomina Pan swoje dzieciństwo?

- Urodziłem się 15 sierpnia 1898 roku na Ukrainie w domu urzędnika kolejowego. Młodość spędziłem na Kresach Wschodnich, podróżując z rodziną. Często zmienialiśmy miejsce zamieszkania, co niezmiernie mnie cieszyło.

- Dlaczego został Pan pisarzem?

- Głównym powodem był mój ładny charakter pisma. Wybierając się w zagraniczne podróże, zawsze zabierałem do walizki ulubione akcesoria pisarskie.

- Czy miał Pan jakieś wzorce w dziedzinie literatury?

- Największym autorytetem w dziedzinie poezji i pierwszym moim krytykiem był bratanek ojca – poeta z zamiłowania, Bolesław Leśmian.

- Jakie wydarzenie z życia utkwiało najbardziej w Pana pamięci?

- Można powiedzieć, że sama historia napisała w moim życiu kabaretowy epizod. Podczas powstania warszawskiego zostałem uwięziony przez powstańców. Wszystko odbyło się za sprawą łudzącego podobieństwa do jednego z wysoko postawionych gestapowców. Pamiętam to wydarzenie do dziś.

- Jaka twórczość jest Panu szczególnie bliska? Dla kogo lubi Pan pisać najbardziej?

- Swoje prawdziwe miejsce w literaturze odnalazłem dzięki twórczości dla dzieci, pisałem głównie z żartem. Chciałem, żeby dzięki temu młodzi czytelnicy polubili obcowanie z książką. Myślę, że udało mi się to zamierzenie.

- Wszyscy chyba znamy Pana książki o Panu Kleksie. Jest to niezwykle interesująca opowieść.

- Cieszę się, że „Akademia Pana Kleksa” zyskała taką popularność. Pisałem ją z myślą o najmłodszych, włożyłem w nią dużo serca.

- Co jest Pana największym sukcesem?

- W 1965 otrzymałem nagrodę ministra za całokształt twórczości i tytuł „Przyjaciela dzieci”. Jest to dla mnie szczególnie ważne wyróżnienie, gdyż twórczość dla dzieci jest najbliższa i najważniejsza dla mnie.

- Dziękuję serdecznie za rozmowę. ▪

Z Janem Brzechwą „rozmawiał”
Michał Gutowski.

Jeżeli chcielibyście lepiej poznać Jana Brzechwę i macie do niego pytania, piszcie. Na podstawie dostępnych źródeł informacji, postaramy się na nie odpowiedzieć. Kontakt: diamir72@o2.pl

Co uczniowie klas 4–6 robili 31 maja, kiedy klasy młodsze miały Dzień Sportu? Wreszcie poznamy odpowiedź.

TYDZIEŃ Z TEATREM

Po raz kolejny uczniowie naszej szkoły udowodnili, że są wszechstronnie utalentowani.

31 maja na Finale Konkursu „Tydzień z Teatrem” zaprezentowane zostały wyjątkowe prace wykonane przez klasy 4–6. Były to karykatury znanych aktorów i aktorek, maski i afisze teatralne, makiety przedstawiające nowoczesny teatr. Specjalnie na konkurs napisane zostały wiersze i fraszki o tematyce teatralnej, które okazały się wspaniałą lekturą. Podczas „Tygodnia z Teatrem” w szkole odbyły się dwa konkursy, do których przystąpiły wszystkie klasy, były to *Konkurs Wiedzy o Teatrze* i *Jaka to melodia?*

Jury po długich i owocnych naradach przyznało punkty w każdej konkurencji. Podczas finału mogliśmy obejrzeć klasy w ostatnim konkursowym zadaniu prezentacji postaci baśniowych lub bajkowych. Po przeliczeniu wszystkich uzyskanych przez uczniów punktów, wyłonione zostały cztery zwycięskie klasy.

I miejsce kl. 4 c

II miejsce kl. 5 d

III miejsce kl. 4 a

IV miejsce kl. 4 e

Uczestnikom naszej zabawy serdecznie gratulujemy i dziękujemy za udział. Mamy nadzieję, że za rok przysporzycie jury jeszcze więcej pracy. ■

Edyta Kurlej (nauczyciel)



Zdjęcia zostały udostępnione przez p. Edytę Kurlej.

„Łatwiej niektórym książkę napisać, niż drugim ją przeczytać”. (Andrzej Żółkiewski)

WYDAŁYŚMY WŁASNE KSIAŻKI!

Moja przygoda z pisanie własnej książki



Witam, mam na imię Julia. Jestem autorką książki pod tytułem „Piraci”. Jest to moja debiutancka powieść, którą napisałam na konkurs czytelniczy „Wydajemy własną książkę”.

Praca nad przygotowaniem tekstu i oprawy plastycznej zajęła mi bardzo dużo czasu. Na szczęście w tym przedsięwzięciu pomogła mi pani Edytka Kurlej i mój tatuś. Jury konkursu przyznało mojej pracy tytuł Złotej Książki. Jest to największe wyróżnienie w tym konkursie. Jestem bardzo dumna i szczęśliwa, że je otrzymałam.

Dziękuję za pomoc pani Edytce i tacie, a już teraz planuję napisać następną książkę.

Julia Twardowska

PS. Zachęcam do przeczytania mojej książki, która znajduje się na stronie internetowej SP2. ■

Moja książka

Jestem autorką książki „Ortokraina”. Mam na imię Laura i chodzę do klasy 4c. Jest to moja druga książka napisana na konkurs „Wydajemy własną książkę”. Opracowanie jej było dla mnie dużym i ważnym wyzwaniem. W tym roku postanowiłam, że opiszę przygody mieszkańców Ortokrainy, dla których bardzo istotna jest znajomość reguł ortografii. Swoją książkę pisałam na zajęciach u pani Edyty Kurlej. Wspólnie pracowałyśmy nad tekstem i oprawą plastyczną. Praca została nagrodzona tytułem Srebrnej Książki.



Otrzymana nagroda sprawiła mi dużą radość i zachęciła do pisania następnych książek. Przygody mieszkańców Ortokrainy możecie poznać, zaglądając na stronę internetową SP2. ▀

Laura Łukiewicz



▼ **Książki naszych młodych pisarek.**



Przedstawiamy wyniki XIII edycji Powiatowego Konkursu Czytelniczego „Wydajemy własną książkę”:

ZŁOTA KSIĄŻKA:

- Aleksandra Kłobukowska (6a) - opiekun: A. Domuracka, G. Gutkowska,
- Julia Twardowska (4c) - opiekun: E. Kurlej

SREBRNA KSIĄŻKA:

- Laura Łukiewicz (4c) - opiekun: E. Kurlej
- Karolina Siedlecka (6b) - opiekun: A. Domuracka, G. Gutkowska,
- Dominika Wałęga (4a) - opiekun: A. Domuracka, G. Gutkowska

*

Przyjemnie nam zauważyć, że aż trzy z pięciu młodych pisarek to redaktorki naszej gazety!

Wszystkim autorkom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy literackiej i edytorskiej! Połamania piór! ■

[red.]

fot. Aneta Domuracka

Piątkowy wieczór 13 czerwca 2014 miło zapamięta wielu z nas.

OSTATNI BAL



▲ Bal Szóstoklasistów 2014 rozpoczęliśmy jednym z najpiękniejszych polskich tańców narodowych. W pierwszej parze pani dyrektor Aldona Cyranowicz i ksiądz Tomasz Michałowski.



▲ Elegancko ubrani szóstoklasiści okazali się mistrzami poloneza. Rewelacyjne przygotowanie uczniów zawdzięczamy pani Iwonie Różyckiej – polonistce, wychowawczyni klasy 6a.



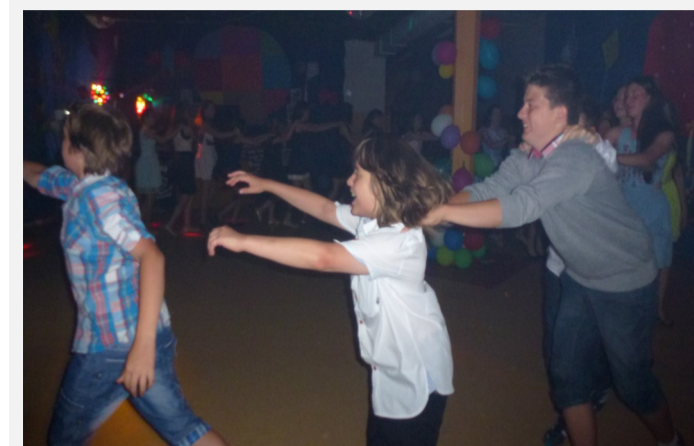
▲ W przerwie można było spróbować wielu oryginalnych potraw przygotowanych przez restaurację Sun Caffé.

▼ Było dużo radości i śmiechu.



▲ Bawili się nie tylko uczniowie, ale również rodzice i nauczyciele.

▼ I tak można by do białego rana...



A jak klasy szóste zakończyły rok szkolny?

NAJPIĘKNIEJSZE SĄ DNI...

„NAJPIĘKNIEJSZE SĄ DNI,
KTÓRYCH NIE ZNAMY.
NAJPIĘKNIEJSZE SĄ DNI,
KTÓRE PRZED NAMI.”



▲ Najlepsi uczniowie klasy 6a z rodzicami i wychowawczynią p. Iwoną Różycką.



▲ Kamil Rozenek – najlepszy uczeń klasy 6b ze swoją mamą i p. Anetą Stępnik – wychowawczynią.



▲ Najlepsi uczniowie klasy 6c z rodzicami i wychowawczynią p. Justyną Niewójt.



▲ Grupa najlepszych uczniów klasy 6d z rodzicami i wychowawczynią p. Agnieszką Tkaczyk – Słowińską.



▲ Uczniowie naszej szkoły są świetni także w sporcie. Po opieką p. Beaty Gospodarskiej, p. Karola Cieloch i p. Piotra Kozieł co roku ujawniają się nowe talenty.



▲ W programie artystycznym wszyscy szóstklaści mogli zaprezentować swoje talenty. ▪

opr. M.S.

Hej! Jestem Piotrek z 2a. Tym razem opowiem Wam, jak spędziłem Dzień Dziecka z Gimnazjum Nr 1.

RADOSNY DZIEŃ Z GIMNAZJUM NR 1



▲ To pani Irmina, mama Alka z mojej klasy. Od niej otrzymałem kartkę do stempelków.



▲ To ja, Ula i Dawid z mojej klasy. Ten pan to prawdziwy policjant! Właśnie siedzimy w samochodzie policyjnym.



▲ Pani Małgosia pomagała mi łowić ryby.



▲ Dawid postanowił zostać Batmanem...

◀ Mocno ciągnęliśmy linę. Kto wygrał? Już nie pamiętam. Zabawa była jednak bardzo dobra. ▀

Tekst: Piotrek Siedlecki

fot. Mariola Siedlecka

„Mam wybór, mam znaczenie, mam wpływ. Każdy z nas może tworzyć media” to motto Fundacji Nowe Media.

JAK TO BYŁO W KATOWICACH...

Kiedy w maju otrzymaliśmy maila z informacją, że zostaliśmy laureatami XIX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Mediów Szkolnych MAM „Forum Pismaków”, trudno było nam uwierzyć. Dodam, że jest to najbardziej prestiżowy konkurs gazetek szkolnych w Polsce, a finał dostępny jest tylko dla prawdziwie profesjonalnych redakcji – marzenie każdego młodego dziennikarza od szkoły podstawowej do liceum. Nasza gazeta była zgłaszana do udziału w Konkursie rokrocznie od początku jej istnienia, czyli w tym roku po raz czwarty. Za każdym poprzednim razem nasz udział kończył się czwartym miejscem, czyli i dobrze, i pechowo, bo tuż poza „podium”. Tym razem miało być inaczej.

Tegoroczny finał odbywał się w Katowicach. Otrzymaliśmy zaproszenie dla opiekuna i dwójki dziennikarzy. Kiedy zapadła decyzja pani dyrektor, że mamy jechać, nie było innego wyjścia – trzeba jechać.

Tak więc w poniedziałek 23 czerwca zamiast iść jak zwykle do szkoły, pojechaliśmy do Warszawy, aby tam, na Dworcu Centralnym, wsiąść do pociągu i jechać nim na Śląsk.

Na dworcu w Katowicach chwila zaniepokojenia – jak znajdziemy autokar Organizatorów, który ma nas zawieźć na ośrodek w Szymonicach na nocleg? Kiedy już pani Mariola złapała za telefon, by dzwonić do Organizatorów, spostrzegłam dwóch chłopaków, którzy trzymali w ręku transparenty z napisem FORUM PISMAKÓW. W ten oto sposób znalazłyśmy się w gronie dziennikarzy szkolnych z innych stron Polski.

Autokar Organizatorów zawiózł wszystkich laureatów do pięknie położonego w lesie Ośrodka Rekreacyjnego w Szymonicach. Tam nastąpiło powitanie, kolacja i zakwaterowanie w wieloosobowych, drewnianych domkach.

Większa część nocy upłynęła nam na pogawędkach z nowymi koleżankami z innych redakcji. Jak to często bywa, gadałyśmy głównie o szkole.

Następnego dnia po śniadaniu, podzieleni na grupy wiekowe, braliśmy udział w warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez profesjonalistów. Dowiedziałyśmy się wiele interesujących informacji o pracy redakcyjnej, o prawie autorskim i o tym, jak zostać dziennikarzem śledczym. Było ciekawie i wesoło. Mogłyśmy obejrzeć gazety tworzone w innych szkołach.



foto Mariola Siedlecka

▲ W drodze do Katowic na finał konkursu MAM.

Po obiedzie wszyscy pojechaliśmy autokarem do Katowic. Tam zwiedzaliśmy zabytkowe, górnicze osiedle Nikiszowiec. Dowiedzieliśmy się, na przykład, że na całym osiedlu nie ma balkonu z takim samym układem cegieł, a wokół okien są obwódki pomalowane czerwoną farbą.

Po wycieczce powróciliśmy do ośrodka. Wieczór spędziliśmy przy ognisku.

W środę pojechaliśmy do Katowic na galę finałową, która odbywała się na Uniwersytecie Śląskim. Na początku znany dziennikarz wojenny Paweł Reszka opowiadał nam o swojej pracy na Ukrainie i pokazywał zdjęcia wykonane w czasie walk na Majdanie.

Na koniec nadszedł, pełen ogromnego napięcia, moment, kiedy ogłaszano wyniki konkursu. Gdy wyczytano naszą redakcję, byliśmy ogromnie wzruszone.

Po gali pan Robert Bogdański – prezes Fundacji „Nowe Media”, będącej organizatorem Forum Pismaków, osobiście pogratulował nam sukcesu.

Kiedy przyszedł czas powrotu do domu, żal było wyjeżdżać. Nie było jednak wyjścia. Wzmocnione pysznym posiłkiem w Pizza Hut, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Warszawy. Nie obyło się bez atrakcji w pociągu, typu potop i dłuższy postój „w polu”. Nasze super szybkie Intercity!

W finale Forum Pismaków, w kategorii szkół podstawowych, zdobyliśmy pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Pismaków. ■

Gabrysia Bracik

Sponsorem tegorocznego finału i nagród w Konkursie było Polskie Towarzystwo Kulturalne.

[red.]

„Ku pochwale fantazji i poczucia humoru” (napis na pomniku Pchły Szachrajki)

A JA JESTEM RODEM Z BŁONIA

„Chcecie bajki? Oto bajka: była sobie Pchła Szachrajka...” - tak się zaczyna jeden ze znakomitych wierszy Jana Brzechwy.

Dlaczego Pchła Szachrajka zawędrowała akurat do naszego miasta? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w dalszej części wiersza. Przedstawiamy jego fragment:

(...) Pchle zachciało się brewerii,
Poszła więc do menażerii.
Właśnie stoń po drodze dreptał,
Pchły o mało nie rozdeptał.
Patrzy: Cóż to za ździebełko?
Co tu robisz, pani Pchełko?

Pchła stuknęła parasolką:
Jestem pchłą, lecz przy tym Polką!
Żądam większej galanterii,
Panie słoniu z menażerii!

Słoń pokręcił grzecznie trąbą
I powiada: Jestem Jombo,
Przyjechałem tu z Colombo.

Rzecz na to Pchła do słonia:
A ja jestem rodem z Błonia,
Tam plantację mam wzorową,
Sadzę na niej kość słoniową.
Obok domu dla kaprysu
Trzymam stale sto tygrysów,
Sto kangurów, sto lampartów,
Ze mną, panie, nie ma żartów! (...) ►

ANGIELSKI WIERSZEM MALOWANY

Summer

Summer is here – just look and see:
Sun is shining in the sky
Birds are singing all around
Trees and flowers are in blossom
Look! They're really awesome.
If you want to have a rest
take your bike and do a test.
Tell your daddy face-to-face
who is ready to the race?

Joanna Staszewska (5a)



Pomnik Pchły Szachrajki stoi przy budynku Zespołu Poradni Psychologiczno - Pedagogicznych Powiatu Warszawskiego Zachodniego przy ulicy Piłsudskiego w Błoniu. Wykonany został z brązu i kamienia. Jest to jedyny pomnik tej postaci literackiej w Polsce. Uroczystość jego odsłonięcia prowadził p. Marcin Kołota wraz z p. Anną Seniuk – wybitną aktorką teatralną, filmową i dubbingową, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie. Uczestnikami tego wydarzenia byli m.in. szóstkasi z naszej szkoły pod opieką p. Justyny Niewójt.

Jak podoba się Wam pomysł powstania takiego pomnika w naszym mieście? Czekamy na Wasze refleksje. ■

Karolina

HUMOR PCHŁY SZACHRAJKI

Przechwala się trzech myśliwych.
Pierwszy z nich:
- Ja to byłem w Afryce i polowałem na lwy!
Drugi:
- A ja to byłem na Alasce i polowałem na łosie!
Na to ostatni:
- Hmm, panowie, a ja byłem w Norwegii...
- A fiordy ty widziałeś?
- Fiordy!? Panowie, fiordy to mi z ręki jadły.

opr. Piotrek Siedlecki

„A doktor drapie się w ucho: *Nie uszło jej to na sucho!*” (Jan Brzechwa „Żaba”)

NIEBIESKA JAK... ŻABA!

4 czerwca spotykamy się z panią Ewą Podymą – nauczycielką przyrody w naszej szkole.

- Dzień dobry! Chciałybyśmy porozmawiać z Panią na temat wyglądu i sposobu życia żab.

- Bardzo się cieszę. Żaby to bardzo ciekawe zwierzęta.

- Jakie gatunki żab występują w Polsce? Które z nich są najczęściej spotykane?

- W naszym kraju mieszka sześć gatunków żab i najczęściej można spotkać żabę trawną, która może żyć zarówno na nizinach, jak i w górach. Najrzadsza jest tzw. żaba dalmatyńska występująca tylko na południu Polski, w Kotlinie Sandomierskiej. Spośród płazów możemy obserwować w Polsce także ropuchy, traszki, kumaki i salamandry.

- Czy żaby żyją we wszystkich środowiskach?

- Żaby uwielbiają towarzystwo wody. Te, które dojrzały już płciowo, raz w sezonie chcą się rozmnożyć i ten rozród ma miejsce właśnie w wodzie. Lubią wilgotne środowiska, ale można je spotkać także na pustyni.

- W jakich regionach jest ich najwięcej?

- Najwięcej żab żyje tam, gdzie jest stosunkowo czysto, chociaż zdarza się je spotykać również w Warszawie. Zdecydowanie wolą tereny nizinne niż góryste i nie tolerują słonej wody.

- Jak żaby przystosowały się do życia w wodzie?

- Mają opływowy kształt ciała. Ich przednie kończyny zakończone są błonami pływными. Przystosowaniem do życia w wodzie jest także charakterystyczny układ oczu i nozdrzy.

- A co decyduje o tym, że mogą żyć na lądzie?

- Dorosłe żaby oddychają płucami, więc nie mogą oddychać pod wodą. Muszą się wynurzać, aby zaczerpnąć powietrza. Warto przy tym wiedzieć, że najwięcej tlenu pobierają przez skórę, która jest bardzo ukrwiona. Kijanki mają skrzela i oddychają tlenem rozpuszczonym w wodzie.



fot. wikipedia.pl (CC)

▲ Samiec żaby moczarowej w szacie godowej.

Tylne kończyny żaby są bardzo skoczne. Ma ona też ma bardzo delikatne oczy, które pokryte są powiekami.

- Ile czasu może wytrzymać żaba na lądzie, bez wracania do wody?

- Różnie to bywa. Są żaby, które uwielbiają codziennie się kąpać. Zdarzają się też takie, jak żaba śmieszka, którym wystarczy tylko wilgotne środowisko. Przed nadmiernym wysychaniem chroni je śluz oraz znajdujące się w skórze pory, przez które następuje parowanie, ale też i szybkie wchłanianie wody.

Żaby pustynne, gdy czują, że nadchodzi okres suszy, otaczają się skórzastą powłoką, kopią sobie dołek, zasypują się piaskiem i w takim stanie utajonym mogą przetrwać nawet kilka lat. Kiedy spada deszcz, ożywają. Zrzucają tę powłokę, polują, najadają się, rozmnażają, żeby za chwilę ponownie wpaść w tzw. sen letni.

- Czy to prawda, że niektóre żaby potrafią latać? Jak to robią? Mają skrzydła?

- Potrafią, ale to jest lot nieaktywny, szybowcowy. Ich błony pływne przekształcone są w tak zwane błony lotne. Potrafią szeroko rozkładać palce. Ciało ich jest bardziej spłaszczone. Jednym skokiem mogą przelecieć odległość nawet piętnastu metrów. Umieją nawet skręcać podczas tego lotu. Takie żaby żyją tylko w rejonach tropikalnych. ►



fot. wikipedia.pl (CC)

▲ Skóra *Epipedobates tricolor* zawiera epibatydynę, która ma właściwości przeciwbólowe dwieście razy silniejsze od morfiny.

► - Czy wszystkie żaby są zielone?

- Żaby mają przeróżne kolory, które często spełniają funkcję maskującą, dlatego większość żab ma barwę brunatną. Kolory są też ostrzeżeniem przed zawartym w skórze jadem. Tropikalne drzewołazy mają jaskrawe barwy i są przy tym bardzo toksyczne. Kolor może też mieć znaczenie w godach. Samce żaby moczarowej w okresie godowym są intensywnie niebieskie. Ten samiec, który jest najbardziej niebieski, najbardziej też podoba się samicom.

- Czy to prawda, że żaby mają zęby?

- Tak, to prawda. Są one jednak bardzo drobnutkie. Nie służą żabie do rozgryzania, lecz do przytrzymywania ofiary, którą połyka ona prawie w całości.

- W jaki sposób zdobywają pokarm? Co jedzą?

- Żaby mają bardzo dobry wzrok. Czyhają na ofiarę, następnie jednym skokiem rzucają się na nią, chwytając ją w locie. Pomagają im w tym też długie, lepkie języki. Ich menu jest bardzo urozmaicone. Mogą zjadać pszczoły, pisklęta, a nawet swoje kijanki.

- W jaki sposób piją wodę?

- Nie podchodzą do kałuży i nie piją z niej wody, lecz pochłaniają wilgoć swoją skórą. W związku z tym zanieczyszczenie wód jest dużym zagrożeniem dla ich życia.

- Czy żaby ze sobą „rozmawiają”?

- Rehot, czyli tzw. kumkanie, ma znaczenie do oznaczania terenu. Żaby komunikują: „To jest mój teren i proszę się nie zbliżać!”



fot. Karolina Siedlecka

▲ Samiec pobudzający samicę do składania jaj.

Także w okresie godowym im głośniejsze samce rechoczą, tym bardziej są atrakcyjne dla samic. Dla wzmocnienia dźwięku mają tzw. worki rezonansowe. Wytrawny herpetolog potrafi po rechocie rozpoznać gatunek. Najgłośniejsze spośród naszych żab są małe rzekotki drzewne.

- Kiedy i gdzie składają jaja? Jak dużo?

- Jajeczka składają bardzo wczesną wiosną, co jest jednym ze zwiastunów wiosny w przyrodzie. Żabki żyjące w Polsce zawsze składają skrzek w wodzie, nie ma w tym zakresie wyjątków. Gdy zobaczycie dwie żabki – jedną większą, która siedzi w wodzie, a drugą mniejszą, która siedzi na niej i ją ściska, to znaczy, że ta mniejsza to jest samiec, który w ten sposób pobudza samicę do składania jaj. Skrzek u żaby ma zwykle postać zlepionych kuleczek, a u ropuch ma kształt sznura. Jego barwa zwykle jest ciemna, po to, aby słońce lepiej je ogrzewało. Jedna duża samica, np. żaby śmieszki, może złożyć nawet do kilku tysięcy jaj. To ma sens, bo wiele tych jajeczek ginie – są przysmakiem dla wodnych zwierząt.

- Czy to prawda, że są żaby, które potrafią ryc nory w ziemi jak prosięta?

- Na południu Sahary żyje żabka marmurkowa, która potrafi ryc w ziemi rykiem jak prosięta, ale generalnie wszystkie żaby potrafią się zakopywać w ziemi. Kiedy zapadają w odrętwienie zimowe, muszą się zagrzebać w mule albo w ziemi. Mistrzami w tej dziedzinie są ropuchy.

- Czym żaby różnią się od ropuch?

- Żaba ma bardzo gładką skórę. Ropuchy też są śliskie od wydzielanego śluzu, ale ich skóra jest chropowata, brodawkowata. Nie potrafią skakać. Ich nogi przednie i tylne są tej samej długości. Za uszami mają zgrubienia gruczołów jadowych. ►

► - Dlaczego żaby i ropuchy są pod ochroną?

- Od 2004 roku wszystkie gatunki płazów są pod ochroną. Żaba jest, niestety, coraz mniej. Ginią z powodu zasypywania oczek wodnych, stawów, melioracji pól. Dodatkowo brakuje czystych zbiorników wodnych do ich rozrodu. Mnóstwo żab i ropuch ginie pod kołami samochodów podczas swoich wędrówek godowych.

- Jak można chronić żaby?

- Nie zabijać ich. Trasy wędrówek żab są ekologom dobrze znane. Żaba zwykle wraca do zbiornika wodnego, w którym się urodziła. Stąd w tych miejscach, pod drogami szybkiego ruchu, budowane są, na przykład, specjalne tunele.

- Podobno we Francji jada się żaby. Czy wszystkie gatunki są jadalne?

- Niektóre tak, na przykład żaba wodna. Zwykle Francuzi jedzą z niej tylko udka. Na przykład w Wietnamie jada się kijanki żab. W Chinach przysmakiem jest salamandra olbrzymia.

- Bardzo dziękujemy za rozmowę. ▪

Z p. Ewą Podymą rozmawiały
Amelka, Gabrysia, Marta i Karolina.

Jeżeli macie pytania do p. Ewy Podymy, piszcie:
diamir72@o2.pl

CZY TYLKO KAWA PO TURECKU I KEBAB?

Pierwsze próby współpracy naszej redakcji z Zespołem Szkół Nr 1 im. Melchiora Wańkowicza w Błoniu mile zaowocowały.

Nasi uczniowie wzięli udział w Powiatowym Konkursie Wiedzy o Turcji odbywającym się przy udziale tej szkoły.

W pierwszym etapie konkursu wzięło udział sześcioro uczniów: Dominika Wałęka i Marta Bajda z klasy 4a (nasze redaktorki), Zuzanna Szymańska, Kacper Gołębiowski, Kuba i Bartek Kucharscy z klasy 6c. Wszyscy wykonali prawie bezbłędnie test wiedzy o Turcji i zakwalifikowali się do drugiego etapu.

Etap powiatowy odbył się 3 czerwca w „Wańkowiczu”. Prowadziła go p. Katarzyna Skierska – Wójcik – polonistka, opiekunka redakcji gazety szkolnej „Melchior The Times”.

Uczestnicy przybyli z różnych stron naszego powiatu. Ich zadaniem było wykonanie pisemnego testu Wiedzy o Turcji, znacznie trudniejszego niż ten z pierwszego etapu.

Już tego samego dnia ogłoszono wyniki konkursu. Ogromnie ucieszyliśmy się, że nasi bliźniacy znaleźli się w gronie laureatów, choć trochę było nam szkoda, że żaden z nich nie pojedzie na tygodniową wycieczkę do Turcji (nagroda za pierwsze miejsce).

Kuba Kucharski zajął miejsce drugie, zaś jego brat Bartek miejsce trzecie.

Pani Kasia osobiście pogratulowała nam i pochwaliła przygotowanie wszystkich naszych uczniów, gdyż pozostałym „dwójkowiczom” niewiele brakowało do stanięcia na podium.



fot. Mariola Siedlecka

▲ Na finale II etapu Powiatowego Konkursu Wiedzy o Turcji.

Laureaci zostali zaproszeni na wręczenie nagród do Starych Babic.

29 czerwca, odbył się tam Piknik Turecki, w czasie którego przewidziane były liczne atrakcje, jak: kiermasz produktów tureckich, występ grypy folklorystycznej z Turcji, występ tureckiego zespołu Pasha, występ wokalny mieszkanki gminy Stare Babice – Aleksandry Mielczarek oraz występ wokalistek z Zespołu Szkół Nr 1 im. Melchiora Wańkowicza w Błoniu. Honorowy patronat nad piknikiem objął Ambasador Republiki Turcji Yusuf Ozcan, który wraz z Wójtem Gminy Stare Babice dokonał otwarcia pikniku. Bartek i Kuba też tam byli.

Więcej informacji na ten temat:
www.stare-babice.pl/pl/news/dzien-turecki-w-starych-babicach ▪

[red.]

Dokąd pojechać na wakacje? Nad morze czy w góry?

WEEKEND W ITALII



▲ We Włoszech każdy może znaleźć coś dla siebie. Zarówno wysokie góry, jak i ciepłe morze, są w zasięgu ręki.



▲ Weronę to miasto Romea i Julii. Wszystkie okna we Włoszech mają okiennice, które zamykane są w czasie upałów.



▲ Na uniwersytecie w Bolonii studiowali wybitni Polacy, na przykład Mikołaj Kopernik.



▲ Krzywa Wieża w Pizie (na prawo) odchylona jest od pionu o około 5 metrów. Ze względu na piaszczysty grunt zaczęła się przechylać już podczas budowy.



▲ Florencja – miasto marzeń. Leży w środkowych Włoszech, u stóp Apeninów, nad rzeką Arno.



▲ Wenecja – miasto nad Morzem Adriatyckim. Utworzone na wyspach – lagunach. ▪

Fot. Mariola Siedlecka



„Kto chce zwiedzać obce kraje, niechaj zwiedza. Ja zostaję”. (Jan Brzechwa „Sójka”)

MOJA ZAWOJA



Dojeżdżam do Zawoi. Masyw Babiej Góry, Królowej Beskidów, widać już z daleka. Główny wierzchołek, Diablak, ma 1725 metrów wysokości nad poziomem morza. Jest to najwyższa, poza Tatrami, góra posiadająca piętro halne.

Zawoja jest miejscowością niezwykłą. Jedna z najdłuższych polskich wsi, około osiemnastu kilometrów długości, posiada liczne przysiółki. Jest miejscowością starą, choć nie ma takich zabytków jak Błonie. Do XVII wieku razem z sąsiednią wsią Skawicą były traktowane jako jedna miejscowość. Nazwa „Zawoja” została wprowadzona w 1836 roku, wywodzi się z wołoskiego słowa *zavoi* i oznacza „las nad rzeką”. Ta rzeka nazywa się Skawica.

W Zawoi Markowej znajduje się interesujący skansen tutejszego budownictwa ludowego.

Wieś ta jest również siedzibą dyrekcji Babiogórskiego Parku Narodowego, utworzonego w 1954 roku.

Jakie zwierzęta mieszkają w babiogórskich lasach? Można tu spotkać jelenie, rysie, wilki i niedźwiedzie, wiele ptaków i owadów. Chroni się tu też wiele rzadkich roślin. Symbolem Parku jest okrzyn jeleni, który podobno rośnie tylko tutaj.



fot. Zawoja Wełcza - Mk86, cc-by-sa 3.0

▲ Babia Góra latem... i zimą. ▼



fot. Andrzej Macura, CC-SA 3.0

fot. udostępniona przez M. Siedlecką



▲ Mój dziadek i babcia przed ośrodkiem wczasowym w Zawoi, ok. 1982 r.

Czy Zawoja ma coś wspólnego z nami – błoniakami? Przecież znajduje się wiele kilometrów stąd? Jeżeli ktoś dokładnie czytał poprzedni numer gazetki, to wie, że ma.

Przez wiele lat, w Zawoi – Składach, znajdował się Ośrodek Wczasowo – Wypoczynkowy, należący do Zakładów Mechaniczno – Precyzyjnych „Mera – Błonie”. Na co dzień opiekował się nim pan Andrzej Jezutek. Pewnie niejedna osoba z Waszej rodziny bywała tam kiedyś.

Zawoja jest mocno związana i z moją rodziną. Moja mama po raz pierwszy była pod Babią Górą, kiedy miała sześć lat – tam poznała koleżankę, którą bardzo miło wspomina do dzisiaj. Tam, w 1986 roku, poznali się moi rodzice, gdy oboje byli na wczasach ze swoimi rodzicami. Tam, już wiele lat później, postawiłam swoje pierwsze kroki... ▀

Karolina

A Wy byliście w Zawoi? Piszcie: diamir72@o2.pl

ZAMIAST ZAGADKI FOTOGRAFICZNEJ

„Wszystko dobre, co się dobrze kończy...” - mówi znane powiedzenie. Miniony rok szkolny można uznać za bardzo owocny. Udało się nam zrealizować wszystkie założone cele i zamierzenia, a wyjazd na finał Forum Pismaków był świetnym uwieńczeniem naszej pracy redakcyjnej.

Jak w każdym roku, wiele się nauczyliśmy, zdobyliśmy nowe doświadczenia. Mam nadzieję, że uda się je wykorzystać w kolejnych miesiącach.

Dziękuję swoim młodym Redaktorom za trud, jaki włożyli w systematyczne przychodzenie na warsztaty dziennikarskie, zbieranie materiałów do gazety, fotografowanie i pisanie artykułów.

Dziękuję również tym, którzy nie będąc w grupie redakcyjnej, przekazywali nam swoje teksty, zdjęcia, przesyłali maile z informacjami, podsuwali ciekawe pomysły. ►

Myślę, że w tym miejscu należy podkreślić, że praca redaktora szkolnego nie jest łatwiejsza niż zawodowego dziennikarza pracującego w „dorosłej” redakcji. Nie ma on za sobą lat studiów i doświadczenia, a także poświęca się swojej pracy w czasie wolnym, po tradycyjnych zajęciach w szkole, pomiędzy przygotowaniem do sprawdzianów i odrabianiem prac domowych.

Tym bardziej dziękuję Tym, którzy pomagali nam, udzielając wywiadów, dokonując szybkiej autoryzacji gotowych tekstów, a także dostarczając materiały lub po prostu dodając nam energii do działania, gdy jej zapasy ulegały wyczerpaniu. Jesteśmy Wam za to wszystko ogromnie wdzięczni!

Nadeszła pora, by życzyć Wam wspaniałych wakacji! Do zobaczenia we wrześniu! ■

Mariola Siedlecka
(opiekun redakcji)

ZŁOTA MYŚL NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO:

„Mądrość to jest to, co zostaje, gdy zapomniało się już wszystko, czego nas uczono”.

Mirosław Żuławski

OD REDAKCJI:

Czekamy na Wasze propozycje tematów do gazety, ciekawe informacje i zdjęcia.

W lipcu i sierpniu przesyłajcie nam swoje wakacyjne wspomnienia. Fotografie mile widziane.

Artykuły i zdjęcia do gazety można przekazywać osobiście opiekunowi redakcji, redaktorom lub przysyłać na adres internetowy: diamir72@o2.pl ■

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelna: Aleksandra Kłobukowska (6a)

Zespół redakcyjny: Marta Bajda (4a), Emilia Bartnicka (3a), Gabriela Bracik (4a), Maria Fabisiak (3a), Michał Gutowski (4a), Karolina Siedlecka (6b), Piotrek Siedlecki (2a), Amelia Szarblewska (4a), Adam Szczygieł (5a), Dominika Wałęka (4a)

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka ul. Narutowicza 21, 05 – 870 Błonie; tel. (22) 725 – 32 – 60

Kontakt: diamir72@o2.pl

Spotkania redakcyjne: środa, godz.15.10 (czytelnia)